

W dniu 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Wielka defilada wojskowa i manifestacja ludności Moskwy Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka w Pałacu Zjazdów



(P) Trybuna honorowa na Placu Czerwonym CAF — Interphoto

Na Placu Czerwonym Spotkanie na Kremlu

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knyepel pisze, w dniu 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się wielka defilada wojskowa i manifestacja społeczeństwa stolicy ZSRR.

Z trybuny mauzoleum Lenina defiladę przyjmował członek Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Dmitrij Ustinow. Obok niego z jednej strony — sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew i inni przywódcy partii i państwa radzieckiego, z drugiej strony — I sekretarz KC KPZR Edward Gierka, który stoi na czele delegacji partyjno-państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uczestniczącej w obchodach 60-lecia Rewolucji Październikowej oraz inni przewodniczący delegacji z krajów socjalistycznych.

Z trybuny dla gości zagranicznych defiladę ludności Moskwy oglądają członkowie delegacji partyjno-państwowej PRL, członkowie Biura Politycznego KC KPZR — przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz oraz sekretarz KC KPZR Ryszard Frelek.

Polska delegacja partyjno-państwowa powróciła do Warszawy

(P) 7 bm. w godzinach wieczornych powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja partyjno-państwowa PRL na czele z I sekretarzem KC KPZR Edwardem Gierkiem. Polska delegacja, która przebywała w Kraju Rad na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego, uczestniczyła w obchodach 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Na lotnisku Okęcie w Warszawie delegację witali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC KPZR. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Pilotowicz. (PAP)

Pożegnanie w Moskwie

MOSKWA (PAP). Delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem KC KPZR Edwardem Gierkiem na czele, która uczestniczyła w obchodach 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, opuściła w poniedziałek wieczorem Moskwę. Na lotnisku Wnukowo delegację partyjno-państwową PRL zęgnali — członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Andriej Kirilenko, sekretarz KC KPZR Jakow Rjabow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Martynow i inne osobistości radzieckie. (P)

Historia, współczesność i przyszłość

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 7 listopada (P) Kulminacyjnym momentem obchodów 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej była tradycyjna defilada wojskowa i manifestacja mieszkańców Moskwy na Placu Czerwonym. Na trybunie honorowej obok przywódców partii i państwa radzieckiego z Leonidem Breżniewem na czele, obecni byli przewodniczący delegacji bratnich krajów socjalistycznych, wśród nich pierwszy sekretarz KC KPZR Edward Gierka.

Po odegraniu hymnu Związku Radzieckiego i salucie artylerijskim rozpoczęła się defilada, którą otworzyli absolwenci i słuchacze uczelni wojskowych. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Po przyjęciu raportu od dowódcy defilady gen. armii Władimira Gownowa, min. D. Ustinow dokonuje przeglądu wojsk i pozdrawia je w związku z 60-leciem Rewolucji Październikowej. W odpowiedzi — na Placu Czerwonym i na przylegającym do niego Placu 50-lecia Rewolucji, gdzie czekają na rozpoczęcie defilady pododdziały, rozbrzmiewa gromkie „Hurra”!

Przemówienie Dmitrija Ustinowa

Marszałek D. Ustinow wchodzi na trybunę mauzoleum i wygłasza przemówienie. W imieniu i na polecenie Komitetu Centralnego Komunistów (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Historia, współczesność i przyszłość

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 7 listopada (P) Kulminacyjnym momentem obchodów 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej była tradycyjna defilada wojskowa i manifestacja mieszkańców Moskwy na Placu Czerwonym. Na trybunie honorowej obok przywódców partii i państwa radzieckiego z Leonidem Breżniewem na czele, obecni byli przewodniczący delegacji bratnich krajów socjalistycznych, wśród nich pierwszy sekretarz KC KPZR Edward Gierka.

Po odegraniu hymnu Związku Radzieckiego i salucie artylerijskim rozpoczęła się defilada, którą otworzyli absolwenci i słuchacze uczelni wojskowych. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Przemówienia Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka — str. 4

Uroczyste obchody w Polsce 60-lecia Wielkiego Października

Liczne akademie i spotkania • Złożenie wieńców na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej

(P) 7 listopada, w dniu jubileuszu 60 rocznicy zwycięstwa pierwszej w świecie Rewolucji socjalistycznej odbywały się w całej Polsce uroczyste akademie, koncerty i spotkania, na których społeczeństwo polskie manifestuje swoje uczucia przyjaźni i braterstwa do Związku Radzieckiego, do ludzi radzieckich.

W całym kraju oddano hołd pamięci bojowników rewolucji, działaczy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, poległych na naszej ziemi w walce z hitlerowcami najazdem. W miejscach upamiętniających bohaterstwo żołnierzy obu bratnich armii, przed pomnikami wzniesionymi ku czci tych, których czyn i ofiara krwi złożyły się na dzisiejszy kształt Polski Ludowej — kombatanci, żołnierze i młodzież zaciągali warty honorowe. Zapłonęły znicze.

Szczególnie podniosły charakter miały uroczystości w stolicy. Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej. Tu spoczywają prochy 23 tys. żołnierzy radzieckich, którzy zginęli w walkach o wyzwolenie naszej stolicy. Po odegraniu hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego, nastąpiła uroczystość złożenia wieńców przez delegację KC PZPR z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR — Stanisławem Kanią, przewodniczącym Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Arkadiuszem Łaszewiczem, kierownikiem Wydziału Pras. Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierzem Rokoszewskim. Następnie wieńce — od NK ZSL, CK SD, Sejmu, Rady Państwa i Rady Ministrów.

Kwiaty złożyły również delegacje: Ministerstwa Obrony Narodowej, CRZZ, ZG TPP-R, Komitetu Warszawskiego PZPR, ZBoWiD i ZSMP.

Spółeczeństwo stolicy oddało hołd pamięci wybitnego rewolucjonisty, działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego Feliksa Dzierżyńskiego. Wieńce przed pomnikiem współtwórcy państwa radzieckiego złożyła delegacja KC PZPR z sekretarzem KC PZPR — Andrzejem Werblanem, kierownikami wydziałów KC PZPR: administracyjnego — Teodorem Palmaką i Kadr — Zygmuntem Stępiem. Następnie wieńce od: NK ZSL, CK SD, Sejmu, Rady Państwa i Rady Ministrów. Kwiaty złożyły delegacje Ministerstwa Obrony Narodowej, CRZZ, ZG TPP-R, Komitetu Warszawskiego PZPR, ZBoWiD, ZSMP.

W 60 rocznicę Wielkiego Października

Uroczystości w Radomiu

Informacja własna

(B) 7 bm. w 60 rocznicę Wielkiego Października społeczeństwo Radomia uczciło pamięć bohaterów ostatniej wojny oraz bojowników ruchu robotniczego, którzy walczyli o wolną i sprawiedliwą Polskę.

Na placu Zwycięstwa gdzie znajduje się pomnik wzniesiony ku czci żołnierzy radzieckich poległych w styczniowej ofensywie wyzwalać Radom spod okupacji hitlerowskiej, zebrał się w godzinach popołudniowych mieszkańców Radomia. Odbyła się tam uroczystość składania wieńców, w której wzięły udział władze partyjne i administracyjne województwa i miasta, przedstawiciele organizacji społecznych, zakładów pracy i młodzieży. Zaciągnięta tu została warta honorowa i zapłonęły znicze.

Również tego dnia złożone zostały wieńce przed płytą poświęconą poległym działaczom KPP oraz obeliskiem żołnierzy radzieckich w Parku im. T. Kościuszki.

Podobne uroczystości odbyły się także w innych miejscowościach woj. radomskiego gdzie społeczeństwo oddało hołd poległym żołnierzom o wyzwolenie ziemi radomskiej. (n)

W duchu IX Plenum — UWAGA: REZERWY!

Frezer przy betonie

(P) Zanosilo się na to, że będziemy mieć do czynienia z kolejną kulawą inwestycją. W Fabryce Obrabiarek Precyzyjnych „Ponar” — Pruszków przed kilkoma miesiącami przystąpiono do budowy 14 specjalnych fundamentów pod japońskie maszyny, przeznaczone do produkcji nowoczesnych centrów obróbkowych. Zlecenie na roboty otrzymał łódzki „Budomasz”.

Mijały tygodnie a prace posuwały się w żółtym tempie. Ci z „Budomaszu” może i mieli dobrą wolę, ale brakowało im ludzi, chyba też kwalifikacji, choć to przedsiębiorstwo socjalistyczne. Robotnicy wydziału, gdzie prowadzono budowę, początkowo nasmiewali się z nieporadności i stylu pracy budowlanych. Stopniowo jednak zarty stały się coraz rzadsze, rosła irytacja.

Dla fabryki sprawa terminowego zakończenia inwestycji miała ogromne znaczenie. Od tego zależało, w dużym stopniu czy „Ponar” — Pruszków otrzyma zgodę na podjęcie produkcji centrów obróbkowych, czy też intrygant propozycję przewidywaną konkurencją z zjednoczenia. W gazecie zakładowej z tego okresu napisano: „Żeby u nas tak ludzie robili, jak oni te fundamenty, jeszcze tego dnia byłaby za bramą”. Termin zakończenia robót był coraz bliżej, a budowlani grzebieli się przy pierwszych dwóch fundamentach. Gardłowa sytuacja rodzi desperackie posunięcia.

12 fundamentów

Po którejś z narad u dyrektora rozgłosna fabryczna podała do wiadomości, że poszukuje się chętnych, spośród pracowników FOP, do budowy — po godzinach pracy — 12 pozostałych fundamentów. Zawiadomienie tej samej treści ukazało się natychmiast na tablicach ogłoszeń. Wzywano monterów, ślusarzy, frezerów mających jakiegokolwiek pojęcie o betonie i kielni do tworzenia ochotniczych brygad.

Warunki były następujące: za zrobienie jednego fundamentu jest do podziału kilkanaście tysięcy złotych. Będą robić w pięciu — podziela sumę na pięć części, zbudują fundament w tydzień — to mogą jeszcze w tym miesiącu zrobić trzy następne. Jest zadanie i ryczałt, reszta do uzgodnienia między chętnymi. Nie stawiano żadnych (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

Uroczyste obchody w Polsce 60-lecia Wielkiego Października

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
deli Warszawskiej. W miejscu
upamiętnionym krwią polskich
patriotów i rewolucjonistów.

To już 29 lat

„Soldek” był pierwszy

(A) DZIENNIK BAŁTYCKI przypomina, że 1 listopada minęło 29 lat od wodowania pierwszych stoczniochów Gdańskich pierwszego w historii polskiego przemysłu okrętowego statku pełnomorskiego s/s „Soldek”.

Polskie stocznie zdobyły sobie w tym okresie wysoką pozycję w świecie, zyskując opinię solidnej, przetrzymującej terminy, dostarczającej statki i wyposażenie okrętów. Wśród nich w tym bilansie pracy. Oto Stocznia Gdańska im. Lenina, Stocznia im. Komuny Paryskiej, Stocznia Północna im. Bohatera Westerplatte, Stocznia Szczecińska im. A. Waskiewicza, Stocznia „Ustka” — zbudowały 1500 statków o łącznym tonażu około 10 126 tys. DWT; z tej liczby — 1045 jednostek o nośności 7 932,5 tys. ton wyeksportowano do 26 krajów Europy, Ameryki, Afryki i Azji. (m.r.)

Legnicki bank rezerw towarów rynkowych

(A) W Legnickim przystąpiło do tworzenia banku rezerw towarów rynkowych. Flakowa zdobywać je będzie w drodze wymiany z sąsiednimi województwami gromadzonych w tym celu nadwyżek atrakcyjnych wyrobów lokalnego przemysłu.

Tegoroczna oferta legnickiego „banku” dotyczy towarów łącznej wartości 9 mln zł, którymi w pewnym stopniu nasycono już rynek lokalny. (PAP)

Technika — niepełnosprawny XVIII Giełda Postępu Technicznego

Informacja własna

(A) W gmachu NOT przy ul. Czackiego 3/5 w Warszawie, odbywa się XVIII Giełda Postępu Technicznego pod hasłem: „Rehabilitacja i przystosowanie — technika w służbie ludzi niepełnosprawnych”. Celem giełdy, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich przy współudziale Min. Zdrowia i Opieki Społecznej, Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, PZU, ZUS, ZSL, Zaw. Zaw. Metalowców oraz red. „Wiadomości Warszawskich” jest zwiększenie roli techniki w rehabilitacji i ułatwianiu życia ludziom niepełnosprawnym, a także w leczeniu i pielęgnacji ludzi chorych.

W czterech działach wystawy: Dom — Ulica — Praca — Leczenie zwiedzający znajdują zarówno przedmioty i urządzenia już produkowane (niestety, z reguły w niedostatecznych ilościach), jak i prototypy czekające na producenta oraz pomysły wymagające dopiero opracowania. Rzecznikiem SIMP-u służy potencjalnym producentom informacja i pomoc.

Giełdzie towarzyszy konferencja naukowa poświęcona problemom ludzi niepełnosprawnych, w której udział biorą prof. Wiktor Dera, Alfons Senger, Halina Skibińska, Magdalena Sokółowska, Marian Weis i inni.

Wystawa czynna jest w godz. 10-18. (H)

3 lata leżą w skrzyniach

Są myjnie — brak lokalizacji

(A) Trzy lata leżą w skrzyniach dwie myjnie samochodowe, bo nie ma zgody na ich lokalizację. Oto co na temat tej nieprawdopodobnej historii donosił EXPRESS POZNANSKI.

Nikt nie sprawdził jeszcze, w jakim stanie znajdują się obecnie dwie myjnie samochodowe, zakupione przed trzema laty przez Usługową Spółdzielnię Inwalidów w Poznaniu. Wydając prawie milion złotych na kupno myjni, usługowej z USI zamierzali zrobić dobry interes i rozszerzyć zakres swoich usług. Tymczasem lata mijały, myjnie obrastały kurz. Co pół roku zmieniano lokalizację, ponieważ raz nie zgadzały się na ich sąsiedztwo „Sanepid”, innym razem mieszkańcy pobliskich bloków.

Kiedy myjnie obsłużył pierwszy klient? Zapytuje dziennik. Dalsza zwłoka może bowiem doprowadzić do tego, że myjnie nadawać się będą na złom.

O wynikach interwencji „Expressu Poznańskiego” w tej sprawie nie omisszamy poinformować naszych Czytelników. (m.r.)

Śmierć w płomieniach

Informacja własna

(P) Zaproszenie ognia niedopalkiem z papierosa było przyczyną pożaru budynku mieszkalnego w miejscowości Królówce w woj. śląskim. Śmierć w płomieniach poniósł 73-letni Stanisław N.

W Kramsku (woj. konińskie) z dymem pożdził budynek mieszkalny. Śmierć w płomieniach poniósł 64-letni Jan W. Pożar powstał również przez zaproszenie ognia. (CAD)

Miliardy z budżetu państwa

Minister finansów Henryk Kisiel — o zaopatrzeniu emerytalnym rolników

(A) Każdy zdaje sobie sprawę z doniosłości uchwalonej 27 października przez Sejm ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Ten akt prawny, o historycznym znaczeniu, jest jeszcze jednym dobitnym świadectwem troski państwa o stwarzanie coraz lepszych warunków życia rodzin ludności rolniczej.

Realizacja założeń ustawy spowoduje także przyspieszenie rozwoju rolnictwa, ponieważ będzie właściciel indywidualnych gospodarstw do bardziej intensywnego zwiększania produkcji towarowej, do rozszerzania hodowli, do lepszego wykorzystania ziemi uprawnej. Ale też koszty, jakie państwo będzie musiało przeznaczyć na finansowanie owych świadczeń emerytalnych i wielu innych świadczeń socjalnych — są ogromne. Na ten temat wypowiedział się, na prośbę Polskiej Agencji Prasowej, minister finansów — Henryk Kisiel.

— Zanim omówię konsekwencje, jakie wynikają dla budżetu państwa z ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników i ich rodzin, pragnę wskazać, że już od 7 lat następuje sukcesywny, wydatny wzrost świadczeń socjalnych dla mieszkańców wsi. I tak — w roku 1971 zostały podniesione emerytury przyznawane rolnikom przekraczającym swoje gospodarstwa państwa. Wydatki z tego tytułu sięgnęły wówczas (tzn. w 1971 r.) 338 mln zł, podczas gdy np. w 1968 r. wynosiły zaledwie 76,2 mln zł. Kolejnym etapem rozszerzenia świadczeń socjalnych dla ludności rolniczej stał się rok 1974. Emerytury, o których wspominałem, podniesiono wtedy średnio o 50 proc. Jednocześnie zostały zmodyfikowane — na korzyść indywidualnych rolników — zasady przekazywania gospodarstw państwa. W rezultacie omówionych zmian wydatki na te świadczenia zwiększyły się w roku 1975 do 1,5 mld zł, wykazując zresztą stałą tendencję rosnącą. W tym roku osiągną one — według naszych obliczeń — kwotę aż 2,5 mld zł. Jeszcze raz przypomnę odpowiednią sumę z 1968 roku: 76,2 mln zł. Porównanie to nie wymaga komentarzy.

— Dochodzą do tego bardzo duże nakłady, związane z wprowadzeniem powszechnego ubezpieczenia mieszkańców wsi... — Naturalnie. Objeżdżając z dniem 1 stycznia 1972 roku całą ludność rolniczą bezpłatną opieką lekarską — to również jeden z najważniejszych aktów w naszej polityce społecznej obecnej dekady. Decyzje te, stanowiące wielki krok naprzód w zacieraniu różnic między miastem a wsią, także przyczyniły się do znacznego wzrostu wydatków państwa. Wielkość środków kierowanych na ochronę zdrowia podnieśliśmy już w 1972 roku, a więc w pierwszym roku nowych zasad opieki zdrowotnej nad ludnością rolniczą, o 1,1 mld zł. Wzrost ten jest z roku na rok większy. Przewidujemy, że np. w 1978 r. wydatki z tytułu bezpłatnych świadczeń służby zdrowia na wsi sięgną ok. 7 mld zł. Jest to podwyższenie nie tylko rosnącej liczby osób korzystających z wiejskich placówek służby zdrowia, ale również koniecznością wydatnej rozbudowy ich sieci, wzbogacania wyposażenia itp.

— Wracając do kwestii najaktualniejszej — ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym: jakie spowoduje ona finansowe obciążenie budżetu państwa?

— Na początku chcę przypomnieć, że na mocy tej ustawy przyznawane zostały nie tylko świadczenia emerytalne rolnikom, ale także świadczenia emerytalne ich rodzin. Uchwaliliśmy też szereg innych świadczeń socjalnych, jak dodatki rodzinne dla osób będących na utrzymaniu emeryta, dodatki na dzieci kalekie, odszkodowania z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, zasiłki chorobowe, zasiłki porodowe itd. Niektóre z nich zostały wprowadzone do projektu ustawy po konsultacjach ze środowiskami wiejskimi. To samo dotyczy podniesienia wysokości określonych stawek. Wszystko to sprawiło, że poprzednio przewidywane sumy uległy zwiększeniu. Ponadto jakoś wiadomo — ustalenia wynikające z ustawy obowiązujące będą powszechnie od lipca 1980 r. Niektóre jednak z wymienionych świadczeń wejść w życie już od stycznia 1978 r. Od tego też okresu będą wprowadzane emerytury i dodatki dla rolników, którzy ukończyli 80 lat.

Tak więc koszty, jakie pociąga za sobą ustawa, szacujemy już w przyszłym roku na kwotę 3,2 mld zł, natomiast w roku 1981 — drugim roku powszechnego obowiązywania świadczeń, na ok. 21 mld zł. Dwie trzecie tych wydatków, tj. ok. 14 mld zł będziemy finansowali z budżetu państwa. To mówi o skali wysiłku i skali zamierzeń.

Rozmawiał: TADEUSZ SAPOCINSKI

Były obawy, do czego inicjatorzy przyczynili się znacznie później, czy ochotnicy sobie poradzą. Dobra wola nie zastąpi kwalifikacji. Wyniki przeszły jednak najsmulśsze oczekiwania. 12 fundamentów zbudowano szybko i zgodnie z wymaganiami technicznymi. Szlifery, słuszarze, frezery sami dyktowali sobie ostre tempo pracy, wprowadzili własne usprawnienia i własną organizację pracy, wykorzystując najlepiej umiejętności każdego z nich.

Pracowali jak przy budowie czy remontach własnych domów — dokładnie, solidnie. Przecież za parę miesięcy mieli obsługiwać maszyną postawione na zbrojach własnymi rękami fundamenty. Sami uciepieli by tym, gdyby maszyny dostały wibracji, a podesty zaczęły pekać. Interes był odczuwalny dla obu stron: zarobili robotnicy, zyskało przedsiębiorstwo. Fundamenty zbudowano w terminie i taniej, niż przewidywał to preliminarz „Budomaszu”.

Historia z fundamentami podsunęła myśl, aby w ten sam sposób przeprowadzić inne zabiegi modernizacyjne, odsuwać dotychczas w nieokreśloną przyszłość z braku wykonawców.

Renowacja fabryki

FOP im. 1 Maja jest zakładem starym. Patrząc na brzydkie, zniszczone budynki trudno uwierzyć, że w środku wytwarza się niezwykle precyzyjne i nowoczesne urządzenia. Dyrektor fabryki jest wprost zdania, że wygląd zakładu obniża prestiż załogi i firmy. Wstyd w tych murach przyjmować zagranicznych kontrahentów. Cudzoziemcy handlowcy bardzo często, przed podpisaniem umowy, chcą zwiedzić zakład producenta. Brud, obłuteczne tynki, przetrzebione suwnice itd. nie robią dobrego wrażenia — podają w wątpliwość kulturę techniczną i kwalifikacje robotników. Zresztą bałagan wokół stanowisk pracy, złe wpływy na jakość produkcji — to także opinia dyrektora. Ludzie, siła rzeczy przystosowali się do otoczenia. Jeśli przynajmniej się oczy na 10 różnych niedopatrzeniach i zaniedbaniach trudno wymagać, aby akurat sama robota wykonywana była bez zarzutu. Porządek w fabryce, to nie tylko kwestia estetyki... Takie były m.in. założenia programu modernizacji, czy też renowacji fabryki.

Dyrektor zwołał kierowników działów i wydziałów i razem udali się na teren fabryki. Oglądano po kolei wszystkie budynki zastawiające się, co można zrobić, żeby zakład wyglądał lepiej. Obserwacje spisywano do protokołu. Kierownik każdego działu musiał zadeklarować kie-

dy i jak zamierza zrealizować zalecenia dyrektora i koleżanów. Jeśli zakres prac wykraczał poza kompetencje służb zakładowych, wracano do „metody fundamentów”. Ustalono, ile jest do zrobienia jakiejś pracy. Te wykazy zostały podane do wiadomości robotników. Nie było lepszego sposobu załatwienia załatwionych spraw: gdzie, w dzisiejszych czasach, znaleźć wykonawcę na różne drobne roboty, nie gwarantujące ani zysku, ani „prze-robu”?

Zgłosiło się mnóstwo chętnych, po raz pierwszy trzeba było wybierać. Przede wszystkim byli to ludzie młodzi, tacy co mają najwięcej siły i największe potrzeby, głównie nowi ojcowie i mężowie. Brygady rozpoczęły pracę przy układaniu elewacji głównej hali produkcyjnej, odnawianiu i malowaniu pomieszczeń i suwnic, układaniu chodników, poszerzaniu okien, montowaniu blaszanej elewacji na budynku kucni itd.

W nowym zawodzie

Część robotów jest jeszcze w toku, a już opowiada się w fabryce anegdota o tym, w jaki sposób metalowcy radzili sobie w nowym zawodzie. Na przykład ekipa, która poszerzała i rozkładała okna hali, natrafiała na trudności techniczne nie do pokonania. Trzeba było fachu obzwać i obmurować szyny wspierające. Za część pieniędzy, przeznaczonych do podziału, robotnicy FOP wynajęli murarza z miasta, przyprowadzili do zakładu, pokazali co ma robić. Na ich prywatne zlecenie pracowali dla fabryki. Z kolei pracownicy zakładu gospodarki materiałowej sami sprowadzili elementy na ogrodzenie, zgromadzili cement i piach, zebrał z terenu kawałki stali, postarali się o spawacza. Dyrekcja postawiła im zadanie, reszta zależała już od inwencji wykonawców. Członkowie brygad przyniosli z domu narzędzia, jeśli akurat brakło takich w przedsiębiorstwie.

Zaczęły się prywatne i publiczne dyskusje, czy najpierw zakładać szkielety, czy zacząć się wentylacją, czy pinelą jest elewacja zewnętrzna, czy wewnętrzna itd. Ludzie ożyli się, kolekcji oceniali roboty kolegów, radzili i przysyłać widać było z otoczenia. Jeśli przynajmniej się oczy na 10 różnych niedopatrzeniach i zaniedbaniach trudno wymagać, aby akurat sama robota wykonywana była bez zarzutu. Porządek w fabryce, to nie tylko kwestia estetyki... Takie były m.in. założenia programu modernizacji, czy też renowacji fabryki.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

7 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie kolegium dyrektorów Zjednoczonych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Omówiono całokształt działań jakie będą podjęte w państwowych gospodarstwach rolnych w celu realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR. Rozpatrzone również wyniki dokonanej w bieżącym roku powszechnego przeglądu FGR. Oceniono sytuację występującą w FGR w dziedzinie rozwoju chowu bydła przytłumić odpowiednio decyzje. Dokonano analizy przebiegu realizacji planu inwestycyjnego.

W posiedzeniu uczestniczył sekretarz KC PZPR — Józef Piłkowski.

W uznaniu zasług za dotychczasowe wyniki gospodarcze, stałe podnoszenie jakości produkcji i dbałość o warunki socjalne załogi fabryki wyrobów runowych „Runotek” w Kaliszu otrzymała medalny srebrowy krzyż. W 73 rocznicę założenia zakładu, Order Sztandaru Pracy II klasy. Aktu dekoracji szanowanego zakładowego tym odznaczeniem, dokonał i sekretarz KW PZPR w Kaliszu Jerzy Kusia.

Kaliski „Runotek” zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym branży jedwabniczo-dekoracyjnej za 1976 rok.

7 bm. zakończyła w Szczecinie obrady Międzynarodowa Konferencja Chirurgów poświęcona leczeniu chirurgicznemu niektórych uszkodzeń ręki oraz nowym doświadczeniom operacyjnym w tej dziedzinie. W obradach, oprócz przedstawicieli krajowych, uczestniczyli specjaliści zagranicą, wśród nich prezydent Międzynarodowej Federacji Towarzystwa Chirurgów Reiki — prof. Gwido Stäck z Londynu.

7 bm. w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie otwarto wystawę p. „Nie Andów środkowych”.

W związku z wystawą w dniach 9 — 11 bm. odbędzie się międzynarodowe seminarium „Andów” w którym wezmą udział naukowcy zajmujący się badaniami ludzkiego północnoamerykańskiego z Francji, RFN, Węgier, W. Brytanii i Zw. Radzieckiego.

Problemy jakości i niezawodności z punktu widzenia teorii i symposium, które 7 bm. rozpoczyna się w Jablemnie k. Warszawy. Organizatorem jest Instytut Badawczy Systemów PAK.

7 bm. rozpoczęło się w Katowicach ogólnopolskie czteroetapowe symposium nt. transportu kolejowego na zakładach hutnictwa, zorganizowane przez Instytut Transportu i Komunikacji Systemów Kolejowych.

7 bm. w Uniwersytecie Warszawskim rozpoczyna się trybunały polsko-holenderskie nt. prawa. Zorganizowane po raz pierwszy przez Wydział Prawa i Administracji UW, zgromadziły obywateli polskich i holenderskich — przedstawicieli holenderskiej nauki prawa z uniwersytetów w Amsterdamie, Leiden i Rotterdamie.

Frezer przy betononie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 ograniczeń, co do składu brygady. Chodziło o to, żeby dobrali się ludzie, którzy znają się wzajemnie i mają do siebie zaufanie: sąsiadzi, przyjaciele, koledzy. Kierownictwo fabryki zapewniło jedynie fachowy nadzór.

Były obawy, do czego inicjatorzy przyczynili się znacznie później, czy ochotnicy sobie poradzą. Dobra wola nie zastąpi kwalifikacji. Wyniki przeszły jednak najsmulśsze oczekiwania. 12 fundamentów zbudowano szybko i zgodnie z wymaganiami technicznymi. Szlifery, słuszarze, frezery sami dyktowali sobie ostre tempo pracy, wprowadzili własne usprawnienia i własną organizację pracy, wykorzystując najlepiej umiejętności każdego z nich.

Pracowali jak przy budowie czy remontach własnych domów — dokładnie, solidnie. Przecież za parę miesięcy mieli obsługiwać maszyną postawione na zbrojach własnymi rękami fundamenty. Sami uciepieli by tym, gdyby maszyny dostały wibracji, a podesty zaczęły pekać. Interes był odczuwalny dla obu stron: zarobili robotnicy, zyskało przedsiębiorstwo. Fundamenty zbudowano w terminie i taniej, niż przewidywał to preliminarz „Budomaszu”.

Historia z fundamentami podsunęła myśl, aby w ten sam sposób przeprowadzić inne zabiegi modernizacyjne, odsuwać dotychczas w nieokreśloną przyszłość z braku wykonawców.

Renowacja fabryki

FOP im. 1 Maja jest zakładem starym. Patrząc na brzydkie, zniszczone budynki trudno uwierzyć, że w środku wytwarza się niezwykle precyzyjne i nowoczesne urządzenia. Dyrektor fabryki jest wprost zdania, że wygląd zakładu obniża prestiż załogi i firmy. Wstyd w tych murach przyjmować zagranicznych kontrahentów. Cudzoziemcy handlowcy bardzo często, przed podpisaniem umowy, chcą zwiedzić zakład producenta. Brud, obłuteczne tynki, przetrzebione suwnice itd. nie robią dobrego wrażenia — podają w wątpliwość kulturę techniczną i kwalifikacje robotników. Zresztą bałagan wokół stanowisk pracy, złe wpływy na jakość produkcji — to także opinia dyrektora. Ludzie, siła rzeczy przystosowali się do otoczenia. Jeśli przynajmniej się oczy na 10 różnych niedopatrzeniach i zaniedbaniach trudno wymagać, aby akurat sama robota wykonywana była bez zarzutu. Porządek w fabryce, to nie tylko kwestia estetyki... Takie były m.in. założenia programu modernizacji, czy też renowacji fabryki.

Dyrektor zwołał kierowników działów i wydziałów i razem udali się na teren fabryki. Oglądano po kolei wszystkie budynki zastawiające się, co można zrobić, żeby zakład wyglądał lepiej. Obserwacje spisywano do protokołu. Kierownik każdego działu musiał zadeklarować kie-

Kto to słyszał, żeby z domu przynosił róże do fabryki? Pytałem dyrektora fabryki, skąd wziął pieniądze na opłacenie robót. Przecież, jak się dowiedzieliśmy, członkowie brygady układający elewację, trafili zarobić i po 4-5 tys. miesięcznie dodatkowo. Albo w FOP pieniądze pochodziły z pozostałości funduszu plac pracy, widzieliśmy na powiększeniu trzudniemia w Samodzielnym Odciale Wykonawstwa Inwestycyjnego. Ale — dodaje dyrektor — gdybym nie miał tych pieniędzy, to jest jeszcze w przedsiębiorstwie fundusz remontowy, można, w uzasadnionych przypadkach, podpisać z robotnikami umowę o dzieło. Znalazłby źródła finansowania nie jest sprawą aż tak trudną, jak nieuleczenie wykonawców na małe drobne prace. Dlatego i tego systemu zamierzamy przystąpić także w przyszłości.

Fucha — u siebie

Modernizacja w stylu „Ponad” — Pruszków nie jest w naszym przemyśle wynalazkiem nowym ani oryginalnym. Sposobem poddawania budowlom jest w przedsiębiorstwach, szczególnie w pierwszych latach powojennych. To tradycja polskiej gospodarki. Nie należy jednak zapominać, że w naszym przemyśle lat jest poszukiwanie wyspecjalizowanych wykonawców i ich miotów inwestycyjnych przy przystąpieniu do remontów lub niewielkich — nawet budowy, doświadczeń pruszkowskiej fabryki obrabiarek wynika, że w prostych robotach mogą z powodzeniem wykonać, po godnieniu i za dodatkową opłatą, robotnicy przedsiębiorstwa. Istniejącej — warunkach inwestycyjnych jest to często w ogóle jedyny sposób zrobienia czegoś.

Nie sądzę, aby w takich przypadkach, jak w Pruszkowie, ktoś mógł udowodnić naruszenie dyscypliny finansowej. Pewnie, że nie należy przyjmować jako reguły wytyczania zakładów służb, trzeba też rozstrzygać, jakie prace powinny być opłacane, a jakie pozostały zorganizowanemu czynom społecznym. Są to już kwestie techniczne — natomiast sama idea wykorzystania dla fabryki pracowników umiejętności przynależnych do nich, o którą warto zwrócić uwagę, nie należy. Rodziła się w tym względzie jest to lepsze od rozważań na niesolidnych wyobrażeniach, lub bezczynnym usadnianiem braku przydzielonych środków.

W Tatry powróciła złota jesień

Nadal słoneczne i ciepłe dni

Informacja własna

(P) Na mapach pogody zaszyły niespodziewane zmiany. Zamiast wiatu z północy — w dniach 10-12 listopada — w Tatry powróciła złota jesień. Na nasłonecznionych zboczach termometry wskazywały aż 29 st. C, co jest rzadkością o tej porze roku. Jesień w Tatrach, która jest w tym roku ciepła i słoneczna, przebiega pod znakiem dużego ruchu turystycznego.

W Tatry powróciła złota jesień. Na nasłonecznionych zboczach termometry wskazywały aż 29 st. C, co jest rzadkością o tej porze roku. Jesień w Tatrach, która jest w tym roku ciepła i słoneczna, przebiega pod znakiem dużego ruchu turystycznego.

W Tatry powróciła złota jesień. Na nasłonecznionych zboczach termometry wskazywały aż 29 st. C, co jest rzadkością o tej porze roku. Jesień w Tatrach, która jest w tym roku ciepła i słoneczna, przebiega pod znakiem dużego ruchu turystycznego.

W Tatry powróciła złota jesień. Na nasłonecznionych zboczach termometry wskazywały aż 29 st. C, co jest rzadkością o tej porze roku. Jesień w Tatrach, która jest w tym roku ciepła i słoneczna, przebiega pod znakiem dużego ruchu turystycznego.

W Tatry powróciła złota jesień. Na nasłonecznionych zboczach termometry wskazywały aż 29 st. C, co jest rzadkością o tej porze roku. Jesień w Tatrach, która jest w tym roku ciepła i słoneczna, przebiega pod znakiem dużego ruchu turystycznego.

W Tatry powróciła złota jesień. Na nasłonecznionych zboczach termometry wskazywały aż 29 st. C, co jest rzadkością o tej porze roku. Jesień w Tatrach, która jest w tym roku ciepła i słoneczna, przebiega pod znakiem dużego ruchu turystycznego.

Wieś pod złotym dachem

Informacja własna

(A) Pusto jest na polach. Prace polowe w zasadzie skończyły się, a jednak... co zapobiegliwsi rolnik myśli o wykorzystaniu jeszcze obecnie nawozów sztucznych, jak to mówią podług, zwłaszcza fosforowych i potasowych.

W roku gospodarczym 1977/78 gminne spółdzielnie sprzedaży rolnikom indywidualnym 1 700 tys. ton nawozów sztucznych, w tym 600 tys. fosforowych, 500 tys. potasowych, 450 tys. azotowych oraz resztę tzw. wielokomponentowych. Rok bieżący był wybitnie niekorzystny dla rolników. Było więcej suszy niż normalnie. Szkoła była więc nawozy topić w błocie. Wielu rolników wstrzymało się więc do wysiewania nawozów sztucznych. Mają oni obecnie możliwość uzupełnienia wysiewu nawozów. Listopad tegoroczny sprzyja m.in. dlatego, że ceny nawozów są w tym czasie obniżone. A poza tym jest pełne pokrycie we wszystkich rodzajach nawozów.

Jeżeli chodzi o maszyny rolnicze, to na ogół obecnie nie ma specjalnych problemów. GS-y i składnice maszyn są dobrze zaopatrzone w partnie elektryczne i węglowe, rzecz ważna zwłaszcza w bieżącym sezonie, w którym dobrze udala się kontraktacja żywa. Przekroczono bowiem plany w tej dziedzinie. Obecnie jest właśnie okazja, żeby przejechać maszyną znajdującą się w gospodarstwach i zabezpieczyć je przed korozją. Środków antykorozyjnych w handlu miejskim nie brak.

Jeżeli chodzi o materiały budowlane, to zaopatrzenie w okresie polowych prac nie pozwalało na ogół na remonty i naprawy w gospodarstwach. Obecnie jest właśnie czas na te prace, tym bardziej, że — jak powiadać w handlu GS-owskim — cementu nie brak. Jeżeli chodzi o materiały dachowe do obiektów wiejskich, to trzeba tu wspomnieć o nowym artykule z tej branży o papie z folią z daleka dachy ze złota. Mają te materiały dachowe ze złota jeszcze, że w przypadku przedziurawienia łatwo można je zalać. (I)

Parku Narodowego (na całym świecie jest dotychczas zaledwie 118 rezerwatów biosfery), nakład na jego dyrekcję dodatkowe, odpowiedzialne obowiązki. Chodzi przede wszystkim o polepszenie ochrony zasobów Parku przed szkodliwymi wpływami przemysłowymi, urbanizacją, intensyfikacją gospodarki rolnej, ruchu turystycznego itd.

Jak się okazuje, nadanie Słowińskiemu Parkowi Narodowemu rangi światowego rezerwatu biosfery, zbiegło się ze staraniami dyrektora o pełne wcielenie w życie opracowanego niedawno programu ochrony tego obszaru. Autor obserwowanej publikacji na ten temat, Jan Poprawski, pisze, że nie wystarczyłoby jedynie naświetlenie nawet ochrona niewielkie ponad 18 tys. ha (tyle liczy park) terenów o najwyższych walorach środowiskowych, geograficznych i przyrodniczych. Ze wokół parku — w obecnych jego granicach — trzeba by koniecznie ustanowić dość szeroką strefę, w której gospodarka działalności człowieka musiałaby być pewnym ograniczeniem, podporządkowaną pewnym rygorom.

Projekt takiej właśnie strefy sporządził Instytut Urbanistyki i Architektury Politechniki Gdańskiej. Obejmuje ona wszystkie tereny przylegające do SPN oraz dość rozległe obszary będące dorzecznymi Łeby i Łupawy a także — częściowo — Słupia. (m.r.)

Malarstwo dreźdeńskie w Muzeum Narodowym

(P) Muzeum Narodowe w Warszawie łączy od wielu lat bliskie i ożywione kontakty z Galeria Dreźnieńską. Obecnie po raz pierwszy w Polsce pokazano mistrzów szkoły dreźnieńskiej zarówno ułębłych stuleci jak i współczesnych. Na wystawie pt. „Dwieście lat malarstwa dreźnieńskiego”, której otwarcie nastąpiło 7 bm., zgromadzone ponad 100 obrazów obejmujących okres od końca XVIII w. do 1978 r. Pozwalają one prześledzić koleje fazy tego malarstwa od romantyzmu poprzez realizm i ekspresjonizm po kierunki współczesne, reprezentowane na wystawie przez tak znakomitych artystów jak Otto Dix, Siegfried Klotz, Paul Michaelis i in. (PAP)

Przygotowania do zimy. Ustawianie plotów przeciwniejących wzdłuż linii kolejowej Nowy Targ — Zakopane.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Jakość — sukces czy porażka?

Jak „spolszczyć” maszynę do pisania

TADEUSZ M. ZAJĄC

DZIEWIEĆ lat temu w Zakładach Metalowych im. gen. Władczyka w Radomiu podpisano umowę licencyjną ze szwedzką firmą „Facit” na produkcję dwóch typów maszyn do pisania (ręczną i elektryczną). Już wówczas zdawało się, że uruchomienie i opanowanie produkcji będzie bardzo trudne. Przede wszystkim dlatego, że maszyn do pisania jeszcze nie produkowali w Polsce poza krótkim okresem montażu

zmusza czasem do zbyt dużego importu kooperacyjnego?

Kiedy próbowałem znaleźć w Radomiu odpowiedź na te pytania, okazało się, że zanim rozpoczął naukę montowania maszyn z części szwedzkich, był już gotowy szczegółowy harmonogram ich zastępowania wyrobami krajowymi i dostosowany do niego program zmniejszania importu detali. W praktyce nie wyszło tak idealnie, jak się prosiło. Min. potrzebne były specjalistyczne obrabarki, których w większości nie było w kraju nie produkowały, a z kolei na import

dwie specjalistyczne firmy: „Ratotype” w Berlinie Zachodnim i szwajcarska „Neuchatel”, w których zatrudniających się w całości wszyscy producenci maszyn do pisania. Po prostu dlatego, że w ten sposób jest najtańsze, biorąc pod uwagę ewentualne nakłady na budowę skomplikowanej wytwórni czcionek i późniejsze jej wykorzystanie. Z klawiaturą sprawa jest bardziej dyskusyjna, o czym świadczy fakt, że w „Walterze” sami już wytwarzają klawisze stosowane w maszynach przeznaczonych na krajowy rynek. Importują jed-

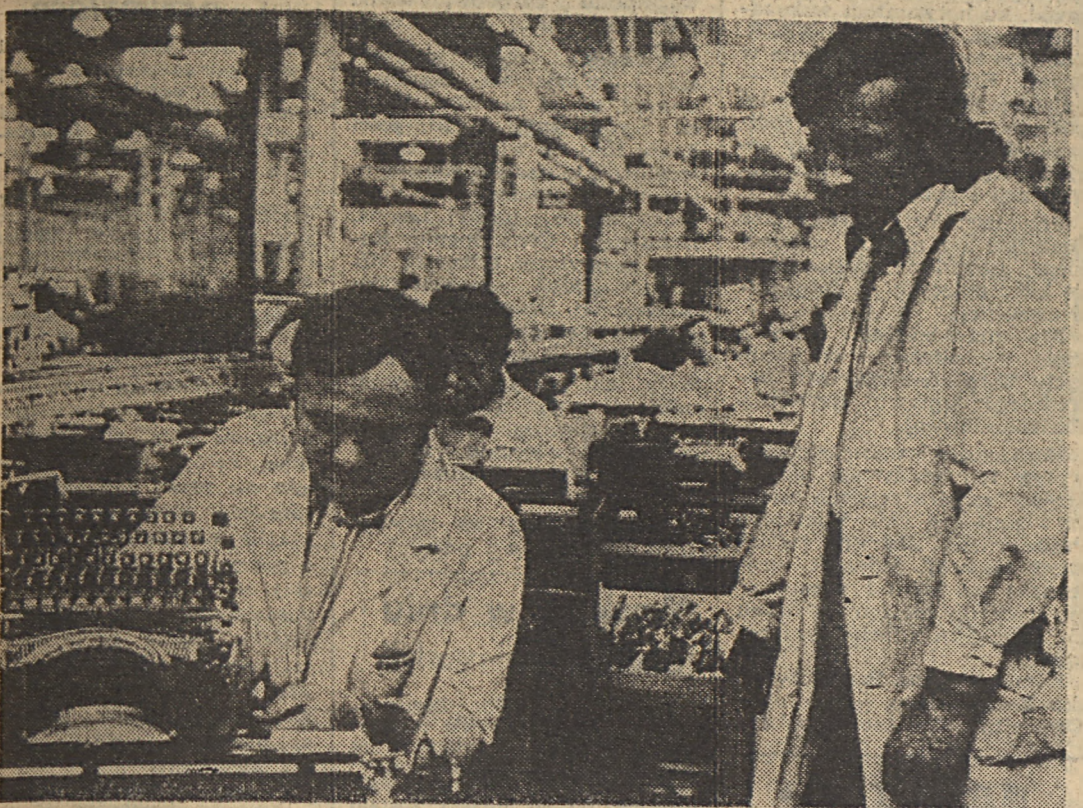
Albo walizka. W tym roku sprowadzi się ich ze Szwecji aż około 25 tys. sztuk, co pochłonie prawie pół miliona złotych dewizowych. Nie ma jednak innego wyjścia, skoro krajowe próby rozwiązywania problemu kończyły się dotychczas na dyskusjach: czy walizka to towar rynkowy czy też kooperacyjny? Na szczęście, po wielu staraniach znaleziono wreszcie producentów (Tarnobrzanie Zakłady Wyrobów Galanteryjnych i Zakłady Galanteryjne „Skogar” w Gnieźnie), którzy w I kwartale 1978 r. rozpoczyna produkcję i dostawę walizek dla „Waltera”.

Dewizy do odzyskania

Niestety, tak optymistyczny finał nie dotyczy gumowych walizek. Nad ich technologią kilka lat bledzieli się specjaliści z Ośrodka Badań i Rozwoju „Stomil” w Bydgoszczy. Kiedy wreszcie udało się opracować recepturę okazało się, że produkcja około 100 tys. walizek gumowych! Produkcję nie udało się rozpocząć, a zysk — żaden. Grozi więc, że w 1978 r. znów trzeba będzie importować nieszacujące walizki kosztami około 400 tys. zł dewizowych.

Podobnych „kwiatków” można znaleźć więcej. Ot, choćby taśma dwubarna. Pochełdząca z Zakładów Materiałów Biurowych „Delfin” w Szczecinie nie spełnia wymagań jakościowych gdyż przede wszystkim jest biaława, a nie nylonowa (ta ostatnia gwarantuje lepszą wytrzymałość pisma, charakteryzującą różną grubości i nie zachowuje wyraźnego podziału na kolory: czarny i czerwony). W konsekwencji znów trzeba będzie wydatkować przynajmniej 140 tys. zł dewizowych. Wciąż utrzymuje się import dziewięcioczęściowej tektury samoprzylepnej, oraz podobnej felii aluminiowej nie mówiąc o 3 tys. zwykłych... sznurów sieciowych do maszyn elektrycznych z nietylko jedną, lecz dwiema do maszyn.

Fot. Bronisław Duda



maszyn marki „F.K.” z zagranicznych części w przedwojennym, warszawskiej Fabryce Karabinów.

Sami Szwedzi, (zanim podpisali umowę) po zwiedzeniu radomskiego zakładu i zapoznaniu się z jego możliwościami technicznymi orzekli, że minie przynajmniej pięć lat, zanim radomskim robotnikom uda się uruchomić produkcję maszyn do pisania. Tak przynajmniej sądził, mając sporo doświadczeń we współpracy z zagranicznymi firmami o różnym poziomie technicznym. Byli więc ogromnie zdziwieni, kiedy w rok później robotnikom z „Waltera” udało się smontować ze szwedzkich części pierwsze maszyny biurowe a w następnym czyli w 1970 r. rozpocząć produkcję seryjną, w dodatku z pierwszymi częściami polskimi.

Od licencji — do kooperacji

Wzrastające potrzeby krajowe oraz doświadczenie zdobyte przez Zakład radomskiego „Waltera” spowodowały, że w 1974 r. podpisano kolejną umowę ze Szwedami. Już nie licencyjną, ale kooperacyjną, w myśl której maszynę mechaniczną i elektryczną miała uzupełnić walizkowa maszyna do pisania. Umowa przewidywała, że w miarę rozwoju montażu w Radomiu, „Facit” będzie stopniowo zmniejszał własną produkcję aż do zupełnego jej zaprzestania. Dziś, kiedy wspomina się tamte, przecież nie tak znowu odległe czasy, aż trudno uwierzyć, że w tym roku taśmy montażowe nowo zbudowanego zakładu maszyn do pisania w dzielnicy Gólków (nawiasem, wcale nie projektowanego z myślą o produkcji maszyn walizkowych) opuści aż 80 tys. maszyn do pisania czterech typów (mechaniczna i elektryczna biurowa, walizkowa i „unifikowana”), spośród których mniej więcej 60 proc. trafi na eksport do kilku dziesięciu krajów. I rzecz charakterystyczna, że w zupełnej odwrotnej proporcji, gdyż tylko 25 tys. sztuk stanowią będą maszyny biurowe, 3 tys. elektryczne i aż 52 tys. walizkowe. To ciekawe, bo dowodzi opanowania technologii i dobrej jakości maszyn, chociaż z drugiej strony nasuwa wątpliwość: czy ten interes jest opłacalny w skali gospodarki narodowej, czy nie

nie było środków. W efekcie, i to jest olbrzymia zasługa „Walterowców”, radomskim robotnikom udało się samym wykonać ponad sto (!) obrabarek wielozadaniowych. Za granicą kupiono tylko nieliczne, wyjątkowo skomplikowane urządzenia. To był sukces, jeżeli zważyć, że od Szwedów kupiono tylko „papier”, czyli dokumentację przygotowaną według skandynawskich tradycji oraz norm.

Wydatki konieczne i wątpliwe

A jednak, mimo tych niewątpliwych osiągnięć, dotychczas importuje się szereg części lub materiałów niezbędnych do produkcji maszyn do pisania. Na przykład z zagranicy sprowadza się za dewizy nie tylko wszystkie czcionki, część klawiatury, gumę do wykładania wałka, około 500 ton wyrobów hutniczych, ale też taśmę dwubarwną, szpulki, folię aluminiową samoprzylepną, przewody elektryczne i walizki. W sumie, wydajemy na to kilka milionów złotych dewizowych. Ile dokładnie — trudno obliczyć, bo nie zawsze oblicza się „pulę dewizową” przedsiębiorstwa. Czy zawsze są to wydatki niezbędne? Co decyduje, że trzeba importować?

W przypadku czcionek sprawa jest jasna. Ich wytwarzaniem zajmują się w Europie tylko

nak „obcojęzyczna”, na specjalne, niewielkie zamówienia klientów.

Nad innymi wydatkami dewizowymi można się jednak co najmniej zastanowić. Ot, choćby dla przykładu: wyroby hutnicze. „Na wagę” zużywa się ich stosunkowo niedużo do produkcji wielu z 3,5 tys. części, z których przeciętnie składa się maszyna do pisania. Wśród 200 ton różnych taśm stalowych, 200 ton podobnych prętów i 100 ton blach są wyroby, których rzeczywiście nie produkuje polskie hutnictwo (głównie taśmy i pręty).

Są jednak i takie wyroby, które trzeba sprowadzać z zagranicy tylko dlatego, że nasze krajowe nie odpowiadają wysokim wymaganiom jakościowym stawianym przez szwedzkiego partnera, który do 1981 r. zawarował sobie prawo kontroliowania jakości maszyn wytwarzanych w „Walterze”. Do podstawowych wymagań, których nie spełniają polskie wyroby hutnicze, należą m.in. jakość powierzchni (m.in. gładkość), wytrzymałość, tolerancja grubości. Mówiąc inaczej, gdyby krajowe taśmy, pręty i blachy były lepszej jakości, nie trzeba byłoby ich importować i wydawać cennych dewiz, których w dodatku trzeba coraz więcej wydawać na wyroby hutnicze na rynkach światowych.

Zabytkom na odsiecz

Tor przeszkód

WIELE spośród listów, kierowanych pod adresem najmniejszego cyklu, zawiera pytania dotyczące możliwości przejmowania obiektów zabytkowych przez osoby prywatne, czyli przez tzw. osoby fizyczne, bo co do osób tzw. prawnych sprawa jest jasna. Ba, miałem konkretne oferty od konkretnych osób. Niemal wszystkie jednak utknęły w załączku, bowiem znajdując się amatorzy na obiekty niewielkie i położone w najbliższym sąsiedztwie Warszawy, co jest skądinąd zrozumiałe. Sek w tym, że takich obiektów prawie nie ma.

Istnieją jednak i inne przeszkody, które postaram się owoić na przykładzie i świętym, i jednocześnie bardzo już dawnym.

Chodzi tu o dwór w Tulowicach, o którego uratowanie dopominam się bezskutecznie od lat kilku, a sprawa jego „stoi” — jak to się mówi — od lat dobrych kilkunastu.

Tulowice to miejscowość, położona przy szosie wiodącej z Chodakowa do Wyszogrodu, w pobliżu słynnego Brochowa z jego obronnym kościołem i z ruiną dawnego dworu Lasocich. Tulowice leżą poza tym tuż przy granicy Puszczy Kampinoskiej. Dwór w Tulowicach — wedle „Katalogu zabytków sztuki w Polsce” — został wzniesiony ok. roku 1800. Jest on zdewastowany i opuszczony od r. 1945. Ten klasycystyczny, z okazałym portykiem budynek jest murowany, parterowy z piętrową częścią

środkową. Proszę popatrzeć, jaki to piękny obiekt, choć nieduży.

Tulowice oferowane były niedługo amatorowi, niestety bezskutecznie. I ja apelowałem o zainteresowanie się Tulowicami przez jakąś instytucję, ale właściwie nie ma się czemu dziwić, iż po oglądnięciu obiektu kandydati odpowiadali. I to nie dlatego, że obiekt jest nie do uratowania. Przeciwnie — jego stan techniczny jest jeszcze mimo zniszczeń, jakie w ciągu lat nastąpiły, taki, że dwór można doprowadzić do porządku. Sek jednak w tym, że obiekt dla jakiejś instytucji jest po prostu za mały. Z tego więc względu, mimo atrakcyjnego położenia i resztek otaczającego niegdyś dwór parku, nie nadaje się ta budowla na jakiś obiekt szkoleniowo-wypoczynkowy: zbyt mała liczba ludzi mogłaby z niego korzystać.

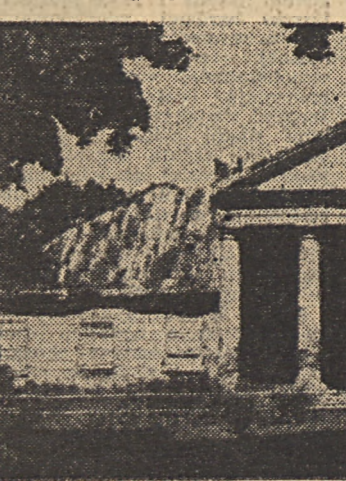
Jedyną więc ratunek widziałbym w przekazaniu tego obiektu odpowiedniej „osobie fizycznej”. No, koniec końców nie chodzi tu przecież o reparytowanie dawnych dóbr Tulowice, lecz o uratowanie niewielkiego, zabytkowego dworu, umieszczonego w liczbie 3000 obiektów charakterystycznych dla zabytkowego budownictwa polskiego w „Atlasie zabytków architektury w Polsce”.

I — co najważniejsze — istnieje konkretny kandydat na mecenasa tulowieckiego dworu. Jest nim artysta plastyk p. Andrzej N-Z, który od dłuż-

szego czasu niszczy ten dwór zabytkowy i wyremontować. Wydałoby się więc, że sprawa jest prosta, bowiem i zawał i osoba kandydata i środki, jakimi on rozporządza, gwarantują należyte doprowadzenie dworu do porządku i należyte jego użytkowanie.

Oferta p. Andrzeja znalazła poparcie szefa stołecznego urzędu konserwatorskiego. Popiera ją również Urząd Gminy w Tulowicach. Niemniej sprawa się ciągnie, końca nie widać a zbliżająca się zima przyniesie nowe zniszczenia, być może decydujące, o ile budowla na zimę przetrwa i nie zniszczy.

Sprawa jest tym bardziej skomplikowana, że z jednej strony nie ma żadnych przeszkód natury prawnej, aby



Dwór w Tulowicach — stawała ogrodowa. Stan a 1976 r.

Za centralizmem demokratycznym

WŁADYSŁAW RATYŃSKI

ARTYKUŁ Mirosława F. Rakowskiego „Granice centralizacji”, opublikowany w ostatnim numerze „Polityki”, skłonił mnie do refleksji, którą pragnę się podzielić. Tytuł artykułu sugeruje istnienie sytuacji wymagającej wyboru między dwiema wykluczającymi się możliwościami. Dylemat ów nie znajduje wprawdzie wyraźnego odbicia w tekście artykułu, aczkolwiek przebiega w nim w formie zawałowanej.

W artykule można dostrzec, że autorem targają sprzeczności: czy centralizacja czy też decentralizacja. Z jednej strony deklaruje się on jako zwolennik scentralizowanego systemu zarządzania, z drugiej zaś wypowiada się na wychożeniem z trudności w sposób maksymalnie zdecentralizowany. Co w takim razie proponuje nam p. Rakowski „Polityki”? W istocie tę drugą drogę, zważywszy, że z centralizacją trzeba „bardzo uważać”, że prowadzić może ona do „szkodliwego ograniczenia inicjatyw jednostki, zwalniania jej z rzeczywistej odpowiedzialności”.

Argumenty, zdawałoby się, nie pozbawione określonych racji społecznych. Gdy przyjrzymy się jednak temu, jaka właściwie centralizacja nie odpowiada M. F. Rakowskiemu, to stwierdzamy, że chodzi mu o taką, która powoduje ściśle regulowanie każdej dziedziny życia społecznego w drodze zarządzeń i poleceń. Ten typ zarządzania — trzeba przyznać — nie trafia olbrzymiej większości do przekonania. Ale — należy podkreślić — nie ma nic wspólnego z centralizacją, znajdującą uzasadnienie społeczne w ustroju socjalistycznym. Stanowi bowiem przejaw centralizmu biurokratycznego, który jest obcy naturze klasowej państwa socjalistycznego, opadając o jego warunków społeczno-politycznych.

Jestem przeciwny temu, by np. premier zarządzał za naczelnika gminy, a minister — za sołtysa. Przeciwny dlatego, gdyż taka reglamentacja w procesie zarządzania to nie innego jak centralizm biurokratyczny. Jeżeli by M. F. Rakowski rozważał rzecz po imieniu, obnażył rodawód pewnych tendencji czy praktyk, pojąłby je jako próbę przeniesienia na nasz grunt burżuazyjnych metod zarządzania — należałoby zgodzić się z nim. Ale tego, niestety, nie uczynił. Trudno zatem podzielić jego poglądy, skoro centralizację traktuje w kategoriach centralizmu biurokratycznego. Podciąganie jej pod ów centralizm doprowadziło M. F. Rakowskiego do fałszywych politycznych wniosków.

Co oznaczać może wysuwanie postulatów wyjścia z istniejących trudności gospo-

darczych w drodze maksymalnego zdecentralizowania? Oznaczać może rozproszenie wysiłku społecznego, dezintegrację działań zbiorowych mas pracujących, zmnożenie partykularyzmu branżowego i lokalnego, wywołanie tendencji uczynienia z naszego państwa federacji regionów. Być może konsekwencje wynikające z rozumowania autora wzmiankowanego artykułu ujmuję nieco skrajnie, ale niewątpliwie ich rezultat końcowy byłby taki a nie inny. Co do tego nie można mieć wątpliwości.

Autor wybaczy mi, jeśli dopowiem, że socjalizm w takim wydaniu, w jakim rysuje się w kontekście jego rozważań, socjalizm „zdecentralizowany”, nie odpowiada ludziom pracy w naszym kraju. Nie odpowiada dlatego, że miast sprzyjać ograniczeniu istniejących trudności powodowałby ich narastanie. Tylko tyle mogłoby dać w efekcie działanie maksymalnie zdecentralizowane.

Notabene decentralizacja maksymalna wraz z jej wszystkimi skutkami, przewidywanymi czy też nie przewidywanymi przez autora, zaprowadziłaby do wypaczenia centralizmu demokratycznego, stanowiącego — jak wiadomo — fundamentalną zasadę organizacji i funkcjonowania naszego państwa, gospodarki socjalistycznej w naszym kraju. Oczywiście, kierunek tego wypaczenia mógłby być jedynie jeden: rewizjonistyczny. Charakterystyczne dla niego byłoby symptomy anarchii. Socjalizm „zdecentralizowany” w podanym znaczeniu stałby o krok od socjalizmu „rynkowego”, forsowanego przedtem przez innych „uzdrawiaczy” gospodarki socjalistycznej.

KONCEPCJA maksymalnej decentralizacji w takim kontekście, w jakim zarysował M. F. Rakowski, wyraża także — niezależnie od intencji osobistych autora — niewiarę w możliwości naszego socjalistycznego państwa, którego kierowniczą siłą stanowi partia. Realizację swojej koncepcji autor chciałby orzecz na wieloletnijszej kadencji, czyli kadencji kierowniczej. Określony przez autora wykonawca jego koncepcji jest przyszłościową kropką nad „i”, jeśli chodzi o jej charakter i mające ją wspierać siły społeczne. Kadra kierownicza rzeczywistości odgrywa istotną rolę i niedorzeczne byłoby jakiegokolwiek jej niedocenienie. Ale widzenie tej kadry w odwołaniu od szerokiego mas pracujących, wywierających wpływ na decyzje, oznacza myślenie opaczne. Na nim została właściwie oparta cała konstrukcja rozważań M. F. Rakowskiego.

Ich tok i wnioski z nich

bowiem z wywodami autora i jego wnioskami. Obiektywnie biorąc, postawione zostały w poprzek wobec centralizmu demokratycznego. Kto szuka wyjścia z aktualnych trudności niezależnie od tej podstawowej zasady czy wbrew niej trafia „kula w pleś”. Artykuł M. F. Rakowskiego odbiera jako tego rodzaju chyłny strzał.

Opowiadając się za usuwaniem trudności obecnie występujących na drodze prawidłowego interpretowania i skutecznego stosowania zasady centralizmu demokratycznego, nie chciałbym zostać źle zrozumiany, być poświadczam o to, że widzę w niej panaceum na wszystkie niedomagania. Jednakże problem „między centralizacją i decentralizacją”, podniesiony przez publicystę „Polityki”, należy rozpatrywać przede wszystkim w ramach wymogów wynikających z tej zasady.

CENTRALIZM demokratyczny — jak wiadomo — nie jest konglomeratem dwu przypadkowych członów, lecz organiczną całością. Centralizm w tej całości stanowi czynnik sprzyjający nadzór nad jednostkowymi i jednostkami działania dla osiągnięcia tego celu. Demokratyzm, związany integralnie z centralizmem, stwarza możliwość wyzwalania inicjatyw i aktywności terenowej. Demokratyzm bez centralizmu oznaczałby anarchię, zaś centralizm bez demokratyzmu — autokratyzm. Jedno i drugie byłoby sprzeczne z istotą państwa socjalistycznego. Jego sprawne funkcjonowanie opierać się może na wzajemnym zespoleniu centralizmu i demokratyzmu, na umiejętnym kojarzeniu w praktyce kierownictwa i kolegiałości, dyscypliny i samodzielności, odpowiedzialności i inicjatywy.

Przestrzegając demokratyzmu w centralizmie i centralizmu w demokratyzmie, łącząc ich we wzajemnym związku dialektycznym uniemożliwia przeciwstawianie poszczególnych składników centralizmu określonym komponentom demokratyzmu i odwrotnie, zapobiega wszelkiemu wypaczeniu centralizmu demokratycznego, leżącemu u podstaw organizacji i funkcjonowania państwa socjalistycznego.

Określone traktowanie centralizmu demokratycznego nie stwarza obecnie potrzeby rozwiązania alternatywnych: centralizacja czy decentralizacja. Istnieje natomiast konieczność prawidłowego posługiwania się kryteriami centralizmu demokratycznego, odgórnego kształtowania kierunków i podstawowych zadań rozwoju społeczno-gospodarczego oraz oddolnego, coraz efektywniejszego ich realizowania w interesie ogółu ludzi pracy.

Doc. dr hab. Władysław Ratyński jest pracownikiem naukowym WSNS przy KC PZPR.

„Większość z nich (chodzi o obiekty zabytkowe — B.St.) jest włączona do Państwowego Funduszu Ziemi i uznana, że względu na przylegający teren, przekraczający zazwyczaj 1/2 ha, za użytki rolne. W wyniku tego podjęcia, zgodnego z literą prawa, ale całkowicie sprzecznego z założeniami o ochronie dóbr kultury, nie było i nie jest możliwe użytkowanie ich przez osoby nie mające wykształcenia rolniczego...”

Wylęca to praktyczną możliwość uzyskania użytkownika na takie niewielkie obiekty, nie odpowiadające potrzebom gospodarki i społeczeństwa, choć wśród osób o wykształceniu artystycznym i historycznym oraz przedstawicieli tzw. wolnych zawodów znajduje się wielu potencjalnych użytkowników zabytków...”

„Ograniczeniem jest tu również przepis prawa lokalowego dotyczący powierzenia obiektu wyłączonego spod publicznej gospodarki lokalami lub mającego charakter tzw. drugiego domu, która to powierzenia nie powinna przekraczać 110 m kw...”

Tak więc przepisy prawne, mimo braku przepisów zabraniających przekazywania obiektów zabytkowych, w praktyce uniemożliwiają takie operacje. O ile wiem, opracowuje się projekt takich przepisów, które umożliwiłyby już formalnie wykorzystywanie osób prywatnych do ratowania zabytkowych obiektów. Ale „nim słońce wyjdzie, rosa czy wyje” — jak brzmiało przysłowie. Nim te przepisy wejdą w życie, wiele obiektów przy akompaniamencie szelestu papierów i dokumentów zostanie już nadawane się do budowy.

Tak właśnie, konkretnie, wygląda sprawa Tulowic. Wy-

GABRIELA PAUSZER-KŁONOWSKA

50 mln złotych w br. wpłynęło na konto NFOZ od woj. wrocławskiego

(A) Nie szedzą datków na konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia mieszkanczy woj. wrocławskiego — w ciągu pierwszych 10 miesięcy br. wpłacił bowiem na konto NFOZ już ponad 50 milionów złotych.

Warto przypomnieć, że łącznie w woj. wrocławskim wpłynęło na konto NFOZ przekroczyło już 241 mln złotych. Za te pieniądze wybudowano wiele obiektów służby zdrowia — m.in. przychodnię w Środzie Śląskiej i we Wrocławiu, a także nową szpital w kilku miastach. W budowie znajdują się obecnie kolejne nowe obiekty służby zdrowia — m.in. szpital specjalistyczny we Wrocławiu, dom rencistów w Milczu, nowe przychodnie zdrowia. (PAP)

Proces morderców dziennikarza z Arizony

acydent na granicy
ajlandzko-kambodżańskiej

TOKIO (PAP). Jak donoszą z Bangkoku, w odległości 500 km na południowy wschód od stolicy Tajlandii doszło w niedziele do nowego incydentu granicznego między wojskami tajlandzkiimi i kambodżańskimi. (P)

Wiodącą rolę w moskiewskim węzle lotniczym zajmuje obec-	Chodzi o uwspółcześnienie programu FDP z 1971 r. o
--	--

cepty. Nie odchodząc na krok od swych pozycji klasowych, FFDP stara się pozostać wierna programowi z Fryburga. Inaczej mówiąc, dostrzec można już dziś, że „Tezy Kiłońskie” ustanowią będą — zgodnie z za-

BONN (PAP). Rzecznik rządu RFN poinformował, że Libia wyraziła zgodę na wprowadzenie specjalnych środków bezpieczeństwa w porcie lotniczym w Tripoli.

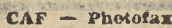
Lufthansa wprowadzono jeszcze w 11 innych krajach, w których lądują samoloty tych linii. (P)

MAREK POGODOWSKI
*Niepokój
w Ottawie*

styczny okrzyk „Niech ży-
wolny Quebec!”, a umocni-
się zwłaszcza, gdy władzę ob-
jął premier Levesque.

Premier Barre zareplikował z kolei, że nie należy pouczać Francji, jak ma podejmować decyzje. Po wizycie Levesque'a w Warszawie, w której został zaprezentowany komunikat przewidujący m.in. stałe konsultacje premierów Francji i Kanady, przyszłość pokazuje, że efekty wizyty Levesque'a wpływają realnie na stosunki francusko-kanadyjskie.

JACEK POPRZECZKO



● Rozpoczęła się w Brukseli dwudniowa sesja ministrów rolnictwa państw Europejskiej Wspól-

W Bagdadzie zakończyło się międzynarodowe seminarium dziennikarzy, poświęcone wpływowi zachodnich środków masowego przekazu na system informacyjny państw rozwijających się i oddziaływaniu ich na opinię publiczną w tych krajach. Uczestnicy sympozjum potępili metody wywiera-

komunikacji obu krajów, Antonio Lussos i Manuel Pacavira, którzy razem przybyli na pokładzie samolotu linii lotniczych Angol i Luandy do Hawany. Nowa linia stanowi pierwsze bezpośrednie połączenie Kuby z krajem afrykańskim. (PAP)

nięcej po byłym niemieckim gospodarce Friederichsie, który wycofał się z działalności partyjnej i państwowej przyjmując — po zamordowanym przez terrorystów Juergenie Ponto — stanowisko szefa banku drezdeńskiego.

związane z terrorystycznymi groźbami pod adresem zachodniokiemieckich linii lotniczych Lufthansa wprowadzono jeszcze w 11 innych krajach, w których latały samoloty tych linii.

W Szczecinie i Gorzowie
złoty się pierwsze spotkania
wielkiej edycji halowych mi-
nistrów Polski w pilce wodnej.
W inauguracyjnych meczach
zdobył tytułu, gorzowski Strze-
lec pokonał dwukrotnie KSZO
w rowcach 9:8 i 10:8, a Arkonia
Szczecin odniosła dwa zwycię-
stwa 9:4 i 14:3 nad Śląską Wro-
claw. W mistrzostwach wystę-
powały także zespoły Legii War-

Dobre wyniki współzawodnictwa młodych robotników

Kończy się w Radomiu i województwie współzawodnictwo młodej robotniczej o tytuł Brygady im. 60 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W Radomiu o prawo do tego zaszczytnego tytułu ubiegało się 118 brygad. W drugiej dekadzie listopada br. nastąpi ocena wyników pracy i realizacji zobowiązań współzawodniczących brygad młodej robotniczej oraz przyznanie nagród i tytułów.

Organizator tego współzawodnictwa — ZM ZSPM w Radomiu, już obecnie na podstawie okresowych analiz uzyskanych wyników ocenia, że większość współzawodniczących brygad wywalczyła tytuły im. 60 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i że wiele brygad wyraża wolę dalszego kontynuowania tego współzawodnictwa do końca br.

Dni Filmu Radzieckiego

„Październik” w „Odeon”

9 bm. w kolejnym, radomskim kinie „Odeon” rozpoczynają się Dni Filmu Radzieckiego. W związku z tym z pomocą współpracującej placówki tj. Klubu Związku Zawodowego Kolarzy istniejącej przy ZNTK w hali kina zorganizowano bardzo ciekawą wystawę znaczków pocztowych, poświęconych tematyce radzieckiej. Znaczki stanowią własność pracowników radomskiego przedsiębiorstwa oraz innych kolarzy.

Przegląd filmów radzieckich natomiast zainaugurują dwa obrazy „Biały baszlik” — stanowiący filmową wersję abchaskiego poematu „Pieśń o sokole”, a więc dzieło legendarnego herosa Abchazji, dumnego górala Kiachby oraz „Październik”, słynny film Sergiusza Eisensteina o „dziesięciu dniach, które trzęsły światem”. W roli Lenina — Wasilij Nikandrow.

(mz)

Wynalazcy - na start!

Turniej Młodych Mistrzów Techniki

Po raz dziesiąty organizowany jest w br. „Turniej Młodych Mistrzów Techniki”, który z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością organizatorów z Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Radomiu, którzy kilka dni temu debatowali nad przebiegiem Turnieju w br. Nowym przewodniczącym komisji organizacyjnej Turnieju został prof. dr hab. Witold Tomassi z radomskiego ośrodka Politechniki Świętokrzyskiej.

Organizatorzy Turnieju Młodych Mistrzów Techniki postanowili zorganizować w tym miesiącu specjalny konkurs pt.: „Listopad — miesiącem młodego wynalazcy” oraz konkurs dla nauczycieli-organizatorów TMMT w szkołach podstawowych. Wszystkie działania mają jeszcze bardziej wzmocnić zainteresowanie techniką i turniejem. (mz)

Śladem naszych interwencji

Bez pobłażania

Od dłuższego czasu docierały do redakcji sygnały dotyczące niewłaściwej pracy punktu plakatuwanego przy ul. Wałowej prowadzonego przez Spółdzielnię Inwalidów „Nowe Życie”. Ostatnią korespondencją, która ujawniła karygodne wręcz łamanie dyscypliny przez pracownika punktu zainteresowanego Zarząd Spółdzielni. Reakcją była natychmiastowa. Oto treść pisma jakie wpłynęło z „Nowego Życia”:

„Zarząd Spółdzielni zbadał wnikliwie sprawę dotyczącą działalności punktu plakatuwanego oraz osoby odpowiedzialnej za ten odcinek działalności. Ponieważ do Zarządu wchodziły dość często uzasadnione interwencje od klientów w sprawie nadużywania alkoholu przez osobę prowadzącą punkt, Zarząd Spółdzielni postanowił w dniu 4 października br. rozwiązać umowę o pracę z w/w osobą w trybie natychmiastowym. Po wprowadzeniu reorganizacji zapewniamy, że funkcjonowanie punktu plakatuwanego nie będzie budziło zastrzeżeń”. (am)

KRONIKA DNIA

W Belsku Małym 63-letni Franciszek Idzikowski zam. w Piastowie kierując samochodem marki „Zuk” nr rej. TP-5799 wpadł w poślizg, zjechał do rowu a samochód wywrócił się do góry kołami. Pasażerka „Zuka” Marianna Bazanek doznała złamania ręki i została odwieziona do szpitala w Grójcu.

◆ Nowe ujęcia ◆ Walka z marnotrawstwem ◆ Współdziałanie z mieszkańcami WPWiK zlikwiduje niedobór wody

Mnożą się narzekania radomian na brak wody. Niezależnie od tego, jak bardzo sprawnie hydrofor (niektóre z nich wyłączone są do formalnego przetworzenia użytkownikom przez wykonawców), w kilku przypadkach ostrzegawcze przerywanie dopływu przez Wojewódzką

O Wielkim Październiku na szkolnej sesji

Interesującą imprezę — sesję popularnonaukową, poświęconą 60 Rocznic Rewolucji Październikowej — przygotowali uczniowie starszych klas I Liceum Ogólnokształcącego w Radomiu.

Otrzymała się ona w Domu Kultury Zakładów Metalowych a złożyły się na nią referaty nt. światowego znaczenia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, osiągnięć społeczno-gospodarczych Kraju Rad. Zorganizowano również część artystyczną, przygotowaną i wykonaną przez urodzonych uczniów i LO, wystawę fotografii obrazujących dorobek ZSRR i cieszącą się dużym zainteresowaniem kiermasz książek radzieckich. be-de

be-de

BRON SIĘGA PO TYTUŁ MISTRZA JESIENI

Po nieco słabszym występie z Chełmianką III-ligowi piłkarze Broni znów zagraли poprawnie, jak przystało na lidera remisując w Puławach z tamtejszą Wisłą 2:2 (2:1).

Dzięki porażce rzeszowskiej Stali z Koroną w Kielcach radomscy metalowcy mają już dwa punkty przewagi nad swoim najgroźniejszym konkurentem. Wszystko wskazuje, że za tydzień po meczu Broni — Hetman Zamość będziemy mieli okazję do fetowania dość niespodziewanego, ale w pełni zasłużonego sukcesu piłkarzy z ul. Narutowicza w postaci zdobycia tytułu mistrza jesieni.

Drugi nasz reprezentant w tej klasie rozgrywek, Orzeł Wierzbica mimo wyraźnej przewagi przez pełne 90 minut pokonał nie bez trudu Stal Poniatową 1:0 (0:0) i zajmuje obecnie 9 miejsce w tabeli. W ostatniej kolejce spotka, 13 bm. piłkarze z Wierzbicy grać będą w Nowej Dębie ze Stalą.

Nadal bardzo dobrze spisują się w rozgrywkach klasy wojewódzkiej Czarni Radom. W niedzielę wygrali oni na własnym boisku wysoko bo aż 6:0 z Piłką Warką i są już samodzielnym liderem. Na drugą pozycję wysunęli się rezerwy Radomiaka, które zwyciężyły w meczu wyjazdowym nie pokonanego dotychczas Gerlacha Drzewica 2:0.

REMIS PINGPONGISTÓW BRONI

W Miechowiecali walczyli o II-ligowe punkty tenisiści stolowi Broni. Lider tabeli zremisował z miejscową Sileją 9:9. Punkty dla radomskich pingpongistów zdobyli: Zwierzyk 4, Woźniak 3, Mołenda 1 i para Zwierzyk — Woźniak 1.

Nie powiodło się natomiast w tych samych rozgrywkach tenisistom stolowym LZS-SKS Wsola i męskiemu zespołowi Startu. Drużyna z Wsoli uległa na własnym terenie Chemiancie 4:6, a pingpongiści Startu wiceliderowi tabeli, Spójni Warszawa 5:13.

WYSOKA PORAZKA BOKSERÓW

Wysokiej porażki w meczu wyjazdowym o awans do II ligi doznali w Katowicach pięściarze Broni. Radomianie ulegli tamtejszemu GKS 4:16, zdobywając punkty dzięki zwycięstwu K. Zeromskiego oraz remisom Woźniaka i Lesicy.

KARTINGOWCY „TRANSBUDU” NADAL ZWYCIĘŻĄ

W Kielcach odbyły się zawody kartingowe organizowane przez tamtejszy PZMot.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefon: 211-9, 214-59. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6:30-13:30. Za teraźniejszy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 15/17. Reklamów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Książka-Huch Warszawa, ul. Marszałkowska 33.

Przedsiębiorstwo Kanalizacji i Wodociągów (by wstrząsnąć administracjami domów i pobudzić je do przestrzegania podstawowych zasad oszczędzania wody). Do tego dochodzi tak niekorzystne zjawiska, jak rezygnacja wielu zakładów z własnych ujęć i zapasów oraz pobór wody z sieci komunalnej. Przyczyną niedostatku wody jest sporo Główną jednak jest ta, która leży u samych podstaw rozwoju przemysłu, budownictwa, poszerzenia się i tak już sporej aglomeracji miejskiej. A więc wyprzedzenie infrastruktury komunalnej.

Brak nowych ujęć wody

— Wyprzedza ją od kilku lat — analizuje aktualny niedobór wody w mieście Kazimierz Górski, nacz. dyrektor WPWiK — rozwój przemysłu, budownictwa, rozbudowa sieci wodociągowej bez nowych ujęć wody. Stąd też najważniejszym zadaniem, które postawiono przed Przedsiębiorstwem, jest budowa nowych ujęć, urządzeń uzdatniających wody głębinowe do ich spożycia. Braki okresowe, w niektórych osiedlach nawet długotrwałe i dokuczliwe, nie wystąpiły z dnia na dzień. To przewidywano i wcześniej rozpoczęto prace nad tą istotną częścią infrastruktury komunalnej. Rozpoczęto w pobliżu Radomia poszukiwania za dobrą i „głębką” wodą. To „ujęcie zachodnie”. Łódzkie Przedsiębiorstwo Hydrologiczne i podobne warszawskie przedsiębiorstwo z Centrum Techniki Komunalnej odkryły i pogłębiły takie źródło — dostarczy ono Radomowi w pierwszym etapie (ok. 1980 roku) kilkadziesiąt tysięcy m sześć. Na dobę. Znacznie więcej od obecnego niedoboru wody.

W dalszej perspektywie, zgodnie z programem przyspieszonego rozwoju gospodarki naszego województwa, w tym i infrastruktury komunalnej, przemysł Radomia, Pionek i Kozienice otrzyma wodę z Wisły lub Pilicy. Sprawa jeszcze się waży — skąd, mniejszym kosztem i szybciej. Zresztą ujęcie „Zachód” zabezpieczy Radom w wodę na okres najbliższych kilkunastu lat.

Jeszcze w br. zwiększenie rezerw

To, oczywiście, nie zadawała lokatorów 4 czy 5 piętra domów w starych czy nowych osiedlach, którzy sięgają nie po perspektywę a po kurek wodociągowy i stwierdzają, że woda nie dochodzi. Przedsięwzięcie więc działania doraźne — uruchomienia do końca br. (dodatkowy dopływ wody ok. 20 grudnia br.), nowych studziń w samym mieście (okolice Borek i Zamiłnia). Budowa tej wodnej miejskiej rezerwy jest już bardzo zaawansowana — pod dachem stoi budynek z urządzeniami do odzeleniania wody. „Nie ma mowy o niedotrzymaniu terminu” — zapewniają wykonawcy — ekipy remontowo-budowlane WPWiK — „postaramy się, by ujęcie uruchomione zostało na 3 dni wcześniej. Czyli na 15 grudnia tego roku”.

2 tys. m sześć. wody i oszczędności

Te 2 tysiące metrów sześć. trzeba wygospodarować. Spółdoby jest kilka. Po pierwsze — duża i mała oszczędność zużycia wody. A właściwie nie tyle zmniejszenie zużycia wody, co zatkanie wielu przecieków. Np. na Ustroniu, w jednostkach A i B, szumił dzień i noc przelewający się ze zbiorników

z realizacją zamówień w magazynie meblowym WPHW (środki transportu zapewnia organizator kiersmasz). Poza tym artykuły do nabycia w sklepach WPHW przy ul. Niedziałkowskiej.

Kiersmaszowi w hall „Radoskóru” będą towarzyszyły liczne pokazy m. in. funkcjonowania sprzętu gospodarczego, sycia, robienia swetrow na maszynie dziewiarskiej, działania mikserów i sokowirówek (połączone z degustacją) oraz prezentacje ubiorów jesienno-zimowych.

Kiersmasz czynny będzie codziennie w godz. od 10 do 18. (am)

Meble, dywany, sprzęt domowy

Kiersmasz w hali „Radoskóru”

W dniach od 10 do 25 bm. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego organizuje w hali „Radoskóru” kiersmasz mebli. Bardzo interesującą przedstawia się forma handlowej oferty. W 19 zaimprovizowanych wnętrzach mieszkalnych o różnej powierzchni i różnicowanym standardzie, zaprezentowane zostaną, obok mebli, lampy, radioodbiorniki, telewizory, lodówki, pralki, froterki itp. Pokazane zostaną również wykładziny podłogowe, zasłony, firanki, dywany oraz tapety.

Transakcje handlowe w odniesieniu do mebli będzie można zawierać na miejscu,

woda. Aż wierzyć się nie chce: mechanizm tego marnotrawstwa jest oczywisty, to brak automatycznej lub nadzorowanej przez człowieka regulacji dopływu wody z „grubej sieci” do zbiornika osiedlowego. Zbiornik przelewał się, tysiące litrów wody odchodziło do kanalizacji. Były w tej sprawie monity do RSM — „załóżcie automatyczny dozownik”, „postawcie po dwóch ludzi na 2 i 3 zmianie — niechaj „zakreca” ten przelew”. Nic nie zrobiono. Ustronie należy w związku z tym do największego chyba w kraju konsumenta wody: 400 litrów na statystycznego mieszkańca w ciągu doby! A wystarczyłoby, licząc z nadatkiem, 150 litrów.

Inny przykład: Wojew. Spółdzielnia Mleczarska. Ma własne ujęcie wodne, czyli studnię. Ale bierze wodę z wodociągu komunalnego, bo nikt nie zadbał o naprawę własnej pompy. Blerze i płaci. Po 10 zł za 1 m sześć. wody. Jak to odbije się na rocznych efektach ekonomicznych mleczarni? Wiadomo, że już źle się odbija na zaopatrzeniu Kowalskich, którym zabiera się wodę z wodociągu. To tylko dwa przykłady niegospodarności zakładów przemysłowych. Można ich zacytować kilkanaście. I wreszcie — drobni poborcy wody. My wszyscy. Nasze nieszczelne płóćki, krany.

Przeciwdziałanie marnotrawstwu

— Apele już były, dyrektorze. Co dalej?

— Od połowy listopada br. będziemy chodzić po mieszkaniach. Najpierw będziemy wskazywać na nieszczelności i jałowe przepływy. Potem posypią się mandaty. To samo w zakładach produkcyjnych. To dodatkowe obciążenie. Nasi fachowcy przydali by się gdzie indziej, na budowach, ale musimy wzmocnić kontrolę.

I jeszcze jedno dodatkowe PWiK zobowiązanie: w każdym przypadku wezwania do awarii, ekipy naprawcze PWiK nie poprzestaną, jak dotąd, na naprawie sieci głównej i przerwanu dopływu wody z uszkodzonej sieci do domów. Wykonawcą będą one nadprogramowo prace naprawcze wewnątrz budynku. „Na tyle nas jeszcze stać” — stwierdza dyr. Kazimierz Goźdz. Ale i mieszkańcy winni pomóc. Pojedynczo w porozumieniu z administracją domów mieszkalnych, pod egidą samorządów mieszkańców. Tym „składkowym sposobem” można, trzeba bezwzględnie zatamować przeciek dobowy co najmniej 2 tys. m sześć. wody. be-de

Od 14 bm.

Rejestracja przedpoborowych

Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu informuje, że po-

Posiedzenie Rady Przyjaciół Harcerstwa

W Radomiu odbyło się planarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. W trakcie obrad „Krzysztof Zasługi dla ZHP” otrzymał: Tadeusz Szczygiel z Radomia i Czesław Barański z Lipska.

Członkowie Rady zapoznali się z informacjami dotyczącymi tegorocznej działalności Chorągwi ZHP w Radomiu oraz planami na najbliższe miesiące działania. M.in. interesowano się przygotowaniami do harcerskich zimowisk i ferii szkolnych. (mz)

Meble, dywany, sprzęt domowy

Kiersmasz w hali „Radoskóru”

W dniach od 10 do 25 bm. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego organizuje w hali „Radoskóru” kiersmasz mebli. Bardzo interesującą przedstawia się forma handlowej oferty. W 19 zaimprovizowanych wnętrzach mieszkalnych o różnej powierzchni i różnicowanym standardzie, zaprezentowane zostaną, obok mebli, lampy, radioodbiorniki, telewizory, lodówki, pralki, froterki itp. Pokazane zostaną również wykładziny podłogowe, zasłony, firanki, dywany oraz tapety.

Transakcje handlowe w odniesieniu do mebli będzie można zawierać na miejscu,

Ze szkolnych szklarni na rynek



W nowych szklarniach o pow. 1000 m kw. stanowiących poligon doświadczalny młodzieży Technikum Ogrodniczego w Wośnikach k. Radomia trwa zbiór pomidorów w tzw. drugim rzucie produkcyjnym. Przy zbiorach pomidorów pomaga młodzież w ramach zajęć praktycznych.

Dziennie do Spółdzielni Ogrodniczej dostarcza się ok. 200 kg dojrzałych pomidorów. Jednocześnie na plantacji o pow. 2 ha trwa zbiór porów. Pod okiem nauczycieli zawodu przy zbiorze pomaga młodzież Technikum. Zgodnie z umową kontraktacyjną dostawy do Spółdzielni Ogrodniczej w

tym sezonie osiągną wartość 100 tys. zł. (bd)

Fot. Bronisław Duda

W drodze do Luandy

Relacje z pokładu m/s Radom

15 października o godzinie 12, z nabrzeża szczecińskiego portu wyszedł w kolejny rejs m/s „Radom”. Odbiory w 40 rejs w ciągu swej 11-letniej pracy na stałej linii Afryka Zachodnia. Od pierwszego rejsu „Życie” starło się swym czytnikom dostarczać wiadomości o losach rodzimego statku, a także propagować ciekawą tematykę morską. Przed laty red. Leszek Wyrwicz płynąc „Radomem” przygotował serię reportaży, które drukowaliśmy w „Życiu Radomskim”.

Obecnie na m/s „Radom” zamustrował w roli kronikarza red. Bogdan Wyciskiewicz. Nasz redakcyjny kolega zaprzedał morzu swoje zawodowe zainteresowania — od dawna czekał na rejs „Radomem”, rezygnując z urlopu na ładzie. Od blisko miesiąca jest razem z załogą m/s „Radom”. Kapitańska pocztą przesyłał własne pierwsze materiały do druku. Te wieści z morza będziemy opatrzyć pieczęcią prasową, która dla naszej redakcji wykonał specjalnie cieśla m/s „Radom”. Jan Szczerpański. Tym sposobem jesteśmy jedną chybą gazetą posiadającą morską pieczęć.

W najbliższych numerach rozpoczniemy druk odcinków morskich Bogdana Wyciskiewicza pod wspólnym tytułem: „Z pokładu m/s „Radom”. (n)

Nowe przedszkole w dzielnicy Kaptur

Miastu naszemu przybyło jeszcze jedno przedszkole przy ul. Wernera w pobliżu „Zrembu”. Zbudowane zostało ono w szybkim czasie 5 miesięcy. Posiada 150 miejsc i korzysta z niego dzieci pracowników „Zrembu” i mieszkańców dzielnicy Kaptur.

Pierwsze na Kapturze, przedszkole powstało ze środków przekazanych przez Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową jego wykonawcom — Radomskiemu Przedsiębiorstwu Robotniczym i Inżynierskim i „Zrembowi”, który był koordynatorem tej budowy.

Przyjęcie pierwszych dzieci do nowego przedszkola nastąpiło 7 bm. be-de